NR 22 POZNAŃ, DNIA 15 LISTOPADA 1936 ROCZNIK 17

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKAT

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się w sobotę, dnia 21 listopada 1936 r. o godzinie 16 w Poznaniu, w sali zebrań „Restauracji Cechowej" przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych z zastosowaniem § 14 statutu.
2. Wybór przewodniczącego Zebrania.
3. Referat Kolegi Fr. Kusza pt. „Co widziałem w Niemczech"?
4. Sprawozdanie Prezesa za rok 1935/36.
5. Sprawozdanie rachunkowe.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
8. Wybór uzupełniający Zarządu (w myśl § 17 ustaw).
9. Wybór Komisji Rewizyjnej.
10. Uchwalenie składki członkowskiej.
11. Uchwalenie budżetu.
12. Komunikaty Zarządu.
13. Wnioski członków (winne być nadesłane na piśmie najmniej na 5 dni przed Walnym Zebraniem).
14. Wolne głosy i wnioski.

Uwaga: W razie niestawienia się na wyznaczoną godzinę dostatecznej ilości członków, zebranie prawomocne odbędzie się w drugim terminie o godzienie 16[30].

Zarząd.

KWIATKI ETATYSTYCZNE

Omawialiśmy już na tym miejscu sprawę nowych listów przewozowych oraz przywilej monopolu na druk tych listów, udzielony wyłącznie samej kolei. Ostatnio ukazało się zarządzenie Ministra Komunikacji, donoszące, że kolej zastrzega sobie druk tych listów i wtórników w ilościach najmniej 1000 egz., gdy chodzi o nadruk nazwy towaru, nadawcy, jego adresu itp. po cenie ustalonej w tym zarządzeniu.

Firmy lub osoby, które zamierzają zamówić takie listy przewozowe, powinny wpłacić należność za nie do Kasy Dyrekcyjnej D. O. K. P. w Warszawie, zaznaczając, na jaki cel przesyła się daną kwotę. Równocześnie należy przesłać do Wydziału Handlowo-Taryfowego D. O. K. P. w Warszawie zamówienie na te listy, załączając wzór z nadrukami, napisanymi na maszynie w dwuch egzemplarzach oraz pokwitowanie stwierdzające dokonania wpłaty. Wydrukowane listy przewozowe otrzymywać ma zamawiający wprost od firmy drukarskiej, która je będzie drukować na zlecenie kolei. Wszelkie należności przewozowe ponosi odbiorca.

Tyle zarządzenie. Więc Dyrekcja Kolei w Warszawie przechodzi na nową gałęź handlu, handlu listami przewozowymi — i to handlu uprzywilejowanego, bo prowadzonego tylko przez jedyną Dyrekcję Warszawską, nawet nie przez Ministerstwo Komunikacji. Wartoby się zastanowić, czy w ogóle kolej ma prawne podstawy dla tego rodzaju handlu. Czy Korporacje o tym już pomyślały?

Nowe to zarządzenie doprowadziło na terenie Polski Zachodniej do przykrych stanów. Bywały dni, w których nic można było nadawać towarów, bo Warszawa nie nadesłała listów przewozowych. Wprost do skandalu jednakże doszło w Poznaniu ze Związkiem Przemysłu Cukrowniczego. Związek w myśl nowego rozporządzenia o listach przewozowych zamówił bardzo poważną ilość listów dla wszystkich cukrowni na okres kampanii buraczanej. Zamówienie zostało z góry zapłacone. Dostawę gotowych listów przyrzeczono na określony termin. Niestety, gdy termin dostawy minął, okazało się, że drukarnia, która miała zamówienie wykonać, nie otrzymała nawet jeszcze zlecenia. Cukrownie musiały pisać gwałtownie podania o pozwolenie używania dotychczasowych listów przewozowych i drukowania tych listów w drukarniach miejscowych.

* * *

Powoli zaczynają wyłaniać się obrazy wyników pracy etatystycznej Polskiej Agencji Telegraficznej. Ukazało się sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa za okres 1935/36, w którym okazuje się, że PAT zalega za lata 1933 i 1934 z zapłatą podatku obrotowego na sumę 74 000 zł.

Poza tym PAT zalega wobec Skarbu Państwa sumę 506 000 zł, którą to sumę powinna była wypłacić z tytułu rozrachunku za poprzednie okresy oraz z tytułu zysków z przedsiębiorstwa „Wydawnictwa Państwowe".

PAT dąży do umorzenia tej sumy czy to drogą powiększenia swego kapitału zakładowego czy też przez pozostawienie jej w przedsiębiorstwie jako kapitał obrotowy.

Tak samo bardzo krytyczne stanowisko zajęła N. I. K. P. wobec drukarń państwowych admini-

strowanych przez PAT. Drukarnie te wykazały albo minimalne zyski albo zgoła straty. Drukarnia Państwowa w Wilnie, umieszczona w gmachu państwowym i korzystająca między innymi z bezpłatnego lokalu, osiągnęła przy 126 000 zł obrotu 8 600 zł zysku. Drukarnia Państwowa w Lublinie wykazała przy prawie takimże obrocie 3 000 zł straty, a drukarnia w Łucku przy 153 000 zł — 650 zł straty.

N. I. K. P. radzi wobec tego, że „należałoby zlikwidować w możliwie niedługim czasie przede wszystkim powyższe trzy drukarnie a następnie dążyć do likwidacji również pozostałych drukarń prowincjonalnych w Łodzi i Poznaniu, których łączna suma wpływów stanowiła w r. 1935 zaledwie 16,5% wszystkich drukarń państwowych".

W myśl więc N. I. K. P. z pośród 6 drukarń państwowych, należy bezwzględnie zlikwidować pięć, to jest wszystkie prowincjonalne.

Jesteśmy przekonani, że nikt z drukarstwa przeciwko wnioskowi N. I. K. P. nie zaprotestuje, chyba, że wysunie żądanie zlikwidowania i drukarni państwowej w Warszawie a przede wszystkim odebrania PAT-owi administracji druków państwowych.

Na administrację tę skarżą się bowiem już nie drukarze, ale przede wszystkim urzędy. Widzą one, że PAT wyzyskujący do krańcowości drukarnie, narzuca na dostarczane przez siebie druki własne koszty „administracyjne", dochodzące do wysokości 50% ceny zapłaconej drukarzowi. Takim sposobem łata PAT swoją gospodarkę deficytową. Do sprawy tej jeszcze wrócimy

J. K.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU
KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWN. NA WOJ. POZNAŃSKIE
ZA CZAS OD 1 KWIETNIA 1935 R. DO 30 WRZEŚNIA 1936 R.

Sprawozdanie, z którym Zarząd staje wobec swych członków, obejmuje okres od kwietnia 1935 roku do września br. Z przyczyn od Zarządu niezależnych Walne Zebranie nasze opóźniło się o prawie pół roku, za co ze swej strony wszystkich przepraszamy.

Ostatnie Walne Zebranie Korporacji odbyło się 1 czerwca 1935 roku. Było to zebranie sprawozdawcze, nie podające Zarządowi żadnych specjalnych wskazań dla pracy na rok przyszły.

Mimo to nie można twierdzić, że Korporacja nasza przeżyła ostatni rok bezczynnie. Nie była to może praca twórcza, konstruktywna, warunki jednakże sprawiły, że Korporacja wiele sił swych obrócić musiała dla obrony stanu posiadania nie tylko swych członków, ale i całego drukarstwa polskiego.

Praca ta szła w różnych kierunkach.

Życie gospodarcze Polski stanęło w ostatnich czasach wobec katastrofy. Nie mało przyczyniły się ku temu warunki ogólne, panujące prawie na całym świecie, objęte popularną nazwą kryzysu. Wielką jednakże winę za niedomaganie życia gospodarczego Polski ponoszą rządy nasze, które przez szereg ostatnich lat prowadziły swoistą politykę gospodarczą, daleko nieraz odbiegającą od istotnych potrzeb kraju i produkcji. W najfatalniejszych warunkach znalazło się też drukarstwo polskie. Ogólne ubóstwo w kraju sprawiło, że nastał powszechny brak pracy dla drukarń. Zaczęto likwidować zupełnie lub częściowo drukarnie większe, a na ich miejsce powstały dziesiątki drukarń małych, nieraz kuchennych. Największym przedsiębiorcą drukarskim stało się samo Państwo, które też wszystkie prace drukarskie, potrzebne dla administracji państwowej, skoncentrowało w swych drukarniach. Resztę prac zaczęły nam odejmować wreszcie drukarnie zakonne. Nie będę przedstawiał całego obrazu położenia. Jest on naszym członkom dostatecznie znany z własnego doświadczenia. Dla przeciwstawienia się temu stanowi, nie mieliśmy do dyspozycji nic: ani odpowiednich ustaw państwowych, ani nawet jednolitej organizacji zawodowej. Koniec ubiegłego roku kalendarzowego przyniósł nam jednak przebłysk nadziei, że może nastać dla nas lepsze jutro. Nowy rząd z wicepremierem i ministrem Kwiatkowskim zwrócił się do sfer gospodarczych o współpracę. Poraz pierwszy od długich lat, zapytano się przedstawici li produkcji, jakie są niedomagania życia gospodarczego i poczyniono raczej złudne nadzieje, że rząd chce ciężką sytuację przemysłu zrozumieć i błędy dotychczasowe naprawić. Utworzono Komisje, które miały zbierać materiały, żądano zestawień, wyjaśnień i statystyk.

Zarząd Korporacji naszej, współpracując w znacznym stopniu ze Związkiem Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie, z Izbą Przemysłowo-Handlową w Poznaniu i ze Związkiem Fabrykantów, podjął szeroką akcję obrony interesów drukarstwa. Złożono memoriały do Komisji Martinowskiej i bezpośrednio do Ministerstwa, przesłano żądania nasze posłom i senatorom, w Przeglądzie Graficznym opublikowano szereg artykułów, w których domagaliśmy się podstawowych praw, zapewnić nam mogących minimum egzystencji czy też możliwości pracy.

Niestety, dziś po prawie roku naszych zabiegów, zabiegów podobnych raczej do bezustannego zmagania się, nie możemy twierdzić, byśmy wiele zyskali. Chyba jedynie świadomość, że liczyć należy tylko na własne siły i że należy odczekać, aż czas zniszczy co jest wątłe i utrwali to, co ma zdrowe podstawy do życia.

Poza memoriałami wysłanymi do rządu, staraliśmy się być w kontakcie także z władzami miejscowymi.

Wystosowaliśmy więc w sprawie podziału druków memoriał do Prezydenta miasta Poznania, w sprawie nierzetelnej konkurencji różnych nie-

powołanych do prowadzenia drukarstwa instytucyj do Izby Skarbowej, Urzędu Wojewódzkiego i Izby Przemysłowo-Handlowej, wreszcie w sprawie bezrobocia w drukarstwie do Wojew. Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

W jednym jedynie wypadku odnieśliśmy bezwzględnie sukces, zwracając się do władz w obronie naszych interesów. Z dniem 26 kwietnia br. miała wejść w życie ustawa, uniemożliwiająca prawie zupełnie przyjmowanie przez drukarnie uczniów. Dzięki naszym zabiegom, popartym szczególnie życzliwie przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu, ustawa została zniesiona i uczniów przyjmować możemy w myśl dotychczasowych ustaw.

Niestety nie powiodło nam się na odcinku współpracy z naszymi pracownikami. Na ostatnim dorocznym walnym zebraniu naszym zapadła uchwała, ażeby ze Związkami pracowników przystąpić do pertraktacyj nad zawarciem umowy zbiorowej. Korporacja nasza wychodzi z założenia, że tylko uregulowane z pracownikami stosunki mogą zapewnić tak pracodawcom jak i pracobiorcom korzyści. W tym zrozumieniu Korporacja nasza przede wszystkim robiła starania, by Rząd wydał ustawę o powszechnie obowiązujących umowach zbiorowych. Po wprowadzeniu takiej ustawy udałoby się uregulować warunki płacy i pracy w zawodzie naszym na terenie całego państwa. Na ustawę tę niestety czekamy bezskutecznie i dzięki temu w dziedzinie warunków pracy i płacy posiadamy w Polsce niewiarogodny chaos. Chaos ten chcieliśmy uregulować przynajmniej w naszej dzielnicy. W umowie zbiorowej widzi Korporacja nie tylko środek służący sprawie unormowania cen za druki, ale przede wszystkim gwarancję zaspokojenia minimalnych warunków egzystencji naszych pracowników. Zdajemy sobie sprawę, że brak umowy zbiorowej w zawodzie daje przywilej jakich takich warunków bytu zaledwie garstce pracowników, reszta skazana jest na wyzysk, nie powiem pracodawców, ale warunków niezdrowych, jakie się w zawodzie naszym wytworzyły. Zdajemy sobie sprawę, że pracownik źle wynagradzany, wyzyskiwany, staje się pracownikiem złym, niechętnym, antyspołecznym, staje się wrogiem zakładu. Z drugiej jednakże strony uświadamiamy sobie, że sytuacja w zawodzie naszym jest krańcowo ciężka. Mamy dziś mało zakładów graficznych wykazujących z końcem roku bilanse dodatnie. Ceny za produkt nasz dyktuje nam dziś nasz klient i tylko w stosunku do cen tych możemy pracownika opłacać. Propunując zawarcie umowy zbiorowej, wysuwaliśmy jako podstawę tzw. taryfę minimalną, taryfę, do której powinny się były podciągnąć wszystkie zakłady, poniżej której nie wolno było zejść ani pracodawcy ani pracownikowi. Zakładowi, któremu byłoby stać na taryfę wyższą, dawaliśmy możność płacenia wyższej taryfy. Chociaż proponowana przez nas taryfa była niższa od taryfy płaconej w kilku zasobnych drukarniach gazetowych Poznania, była jednakże znacznie wyższa od płac stosowanych nawet w takich ośrodkach jak Kalisz, Łódź a nawet w wielkiej części Warszawy. Związki pracowników propozycji naszej umowy nie przyjęły, przeciwnie wysunęły sprawę skrócenia czasu pracy i podwyżki. Pertraktacje przesunięte zostały na teren Inspektora Pracy, gdzie, niestety, nasz punkt widzenia nie doznał poparcia. Pertraktacje przeciągnęły się do Bożego Narodzenia, w którym to okresie związki zamierzały zmusić nas do przyjęcia narzuconej umowy przy pomocy strajku. Zdrowy rozsądek pracowników do konfliktu tego jednakże nie dopuścił. Zrozumiano, że konflikt taki byłby nas pozbawił resztek prac prywatnych. Pozostaliśmy jednak bez umowy zbiorowej. Stan ten nie wpływa dodatnio na stosunki w zawodzie naszym, a najfatalniej, jestem przekonany, odbija się na pracownikach. Nie wątpię też, że do zawarcia umowy będziemy musieli przystąpić. Ale zawrzemy umowę taką, która pozwoli utrzymać nam nasze zakłady i da możność pracy jak najszerszym rzeszom pracowników. Warunki płacy tej umowy muszą być skromne, tak jak skromne są ceny uzyskiwane dziś za naszą pracę. Zawarcie jednakże umowy zbiorowej, szczególnie, o ile dałoby się to przeprowadzić na terenie całego państwa, zainicjować może szeroką współpracę między zrzeszeniami pracodawców i pracowników. Współpraca ta idąca w kierunku choćby usunięcia takich anomalij jak drukarnie zakonne, dalej regulująca sprawy uczniowskie, zdecydowanie wpłynie na poprawę naszych stosunków, a co za tym idzie, szczególnie na poprawę bytu naszych pracowników. Wierzę, że zrozumią to pracownicy i proponowaną przez nas umowę w własnym przede wszystkim interesie zawrą.

Nie małą pomocą w naszych pracach, choć z drugiej strony serdeczną naszą troską i ciężarem był Przegląd Graficzny. Utrzymanie już nie tyle finansowe, ile redakcyjne tego jedynego fachowego organu drukarskiego w Polsce kosztuje Zarząd wiele trudu. Już na zeszłorocznym Walnym Zebraniu wskazywałem na to, że troska o redakcję Przeglądu spada jedynie na nasz Zarząd. Mimo takich trudności zanotować możemy szereg numerów tego pisma, które śmiało zaliczyć można do historii naszego zawodu. Z okazji śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego wydaliśmy numer poświęcony jego działalności drukarsko-wydawniczej. Na Targi Poznańskie z roku ubiegłego wydaliśmy numer okazowy Przeglądu, zyskując dla niego wiele cennych artykułów. Także dwudziestopięciolecie pracy jednej z najpoważniejszych firm tej branży, firmy Edward Kręglewski, uczciliśmy osobnym numerem Przeglądu. Dzięki życzliwości p. Kolegi Kusza mieliśmy możność wydania szczególnie pięknego numeru Przeglądu poświęconego 25-leciu rotograwiury. Najważniejsze jednakże dla nas jest to, że w Przeglądzie Graficznym posiadaliśmy nie tylko organ dla szerzenia wiedzy zawodowej, ale przede wszystkim na łamach Przeglądu mieliśmy jedyną możność występowania w obronie interesów drukarstwa polskiego. Umieszczaliśmy więc memoriały, wyrażające żądania nasze pod adresem Rządu, występowaliśmy w Przeglądzie przeciwko etatyza-

cji druków państwowych, zajmowaliśmy stanowisko wobec przykrej dla drukarstwa i wydawnictw akcji drukarń zakonnych. Numery z niektórymi artykułami wysyłaliśmy do władz, instytucyj samorządu terytorialnego i gospodarczego, do członków sejmu i senatu a nawet do panów ministrów. Artykuły z Przeglądu były przedrukowywane i komentowane przez prasę codzienną i wiemy, że niejednokrotnie zadecydowały o biegu spraw tyczących warunków naszej pracy.

Jeszcze jeden sympatyczny moment tyczący Przeglądu muszę podnieść. W ubiegłym jeszcze roku wskazywałem, że Przegląd był kiedyś poważnym ciężarem finansowym Hurtowni czy też Korporacji. Strata, którą na ostatnim Walnym Zebraniu z racji wydawania Przeglądu przedstawiłem, była już minimalna. W bieżącym roku możemy sobie z dumą powiedzieć, że budżet Przeglądu został zrównoważony i, o ile warunki dalej nam sprzyjać będą, sądzę, że będziemy mogli podnieść jego szatę zewnętrzną. Niestety sprawa Przeglądu Graficznego posiada także cienie. Przegląd jest organem Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego, wyrażać powinien więc opinię całego drukarstwa polskiego. Owszem, całe drukarstwo polskie go czyta, lecz niestety w dziedzinie redakcyjnej prawie że z nami nie współpracuje. W tym miejscu więc zanoszę apel o współpracę nie tylko do członków naszej Korporacji ale do wszystkich drukarzy polskich. Niechże ten jedyny nasz organ będzie wyrazicielem myśli nie tylko jednostki czy kilku jednostek, lecz rzeczywiście całego drukarstwa polskiego.

Członków Korporacja posiadała w roku ubiegłym 91. Zatrudnionych u członków było 1 806 pracowników, wśród których było 720 pomocników kwalifikowanych i 195 uczniów.

W roku sprawozdawczym przeprowadziliśmy egzamin na pomocników dla 24 uczniów. Korporacja pozostaje w kontakcie z Kierownictwem Szkoły Dokształcającej, udzielając tejże pomocy materialnej na potrzeby naszych uczniów. Udzieliliśmy więc pomocy na wyjazd uczniów drukarskich na kolonie wakacyjne, na nagrody dla dobrych uczniów, wreszcie na wycieczkę naukową do Torunia i Włocławka.

Ostatnio zwrócili się do nas pracownicy drukarscy z Francji i dla czterech z nich urządziła Korporacja egzaminy mistrzowskie.

Jeżeliby ująć w cyfry prace biura Korporacji, to w sprawach tyczących interesów członków wysłaliśmy 417 listów, w sprawach złączonych z Przeglądem 619 listów, tak że ogółem wyszło z Korporacji 1 949 listów. Szereg firm czy kolegów zwróciło się do Zarządu Korporacji o skontrolowanie ich cen czy kalkulacji, członkowie Zarządu orzekali na rozprawach sądowych jako rzeczoznawcy, wreszcie w niezliczonych wypadkach interpelowano członków Zarządu jako biegłych w sprawach podatkowych, szczególnie, gdy chodziło o drukarnie mniejsze.

WAŻNE SPROSTOWANIE

Jak my, Polacy, w każdej dziedzinie jesteśmy konserwatystami, pielęgnującymi uparcie obalone już fakty, klasycznym tego dowodem są dwie mylne wiadomości, które zakradły się w artykule p. Franciszka Kusza pt. „500-lecie czcionki drukarskiej“, umieszczonym w miesięczniku „Tęcza“ oraz dołączonym do nru 19 „Przeglądu Graficznego“. W ostatnim ustępie powiedziano: 1. „Pierwszym drukarzem w Polsce był Niemiec Günter Zainer z Reuthlingen; zawitał on do Krakowa koło roku 1465, to znaczy już w kilkanaście lat po wynalezieniu czcionki ruchomej“. 2. „Pierwszą stałą drukarnię założył w roku 1505 Jan Haller również w Krakowie“. Niestety, obie te wiadomości są błędne i na podstawie najnowszych badań archiwalnych zostały stanowczo obalone.

1. Aż do końca XVIII stulecia mniemano powszechnie, iż pierwszym drukarzem w Polsce był Jan Haller w Krakowie. Pierwszy gdańszczanin Hoffman w pracy swej „De typographiis“ w roku 1740 twierdził, iż Haller założył w Polsce pierwszą drukarnię, po czym za nim powtarzają tę wiadomość następni badacze, jak Załuski, Janocki i inni. Dopiero Czacki w broszurze swej „Czy prawo rzymskie...“, wydanej w Wilnie 1809 r. wspomina o procesie Sewalda (Sweybolda Fiola) z r. 1494 o drukowaniu ksiąg heretyckich. I następni badacze, jak Minasowicz, Bandtkie, Bentkowski i inni wysuwają jako pierwszego drukarza krakowskiego bądź Fiola bądź Hallera, ustalając datę otwarcia przez Hallera drukarni na rok 1486 lub 1490, nie zwracając uwagi na wzmiankę Czackiego o twierdzeniu znanego bibliografa niemieckiego Denisa o druku dzieła Jana de Turrecremata „Explanatio in Psalterium finit C r a c i s“ z r. 1474. Dopiero w r. 1803 bibliograf niemiecki Jerzy Wilhelm Zopf w rozprawie o tym dziele przesuwa datę ukazania się jego na rok 1465, a twórcą jego mieni znanego drukarza augsburskiego Günthera Zainera, mającego w tym czasie w Krakowie przebywać. Rozprawa ta wywołała tak w Niemczech jak i w Polsce długą polemikę, a dopiero w r. 1867 ojciec bibliografii polskiej Estreicher w rozprawie swej pt. „Günter Zainer i Świętopełk Fiol“ zachwiał to twierdzenie, stawiając w końcu cztery pytania: 1. Czy praca Turrecrematy drukowana była w Polsce? 2. Czy nazwę Cracis można uważać za Kraków? 3. Czy data 1465 r. jest prawdopodobną? 4. Czy Zainer istotnie drukował to dzieło? — Na pytanie pierwsze i drugie odpowiada Estreicher twierdząco, na pytanie trzecie stanowczo odpowiada negatywnie, twierdząc, że dzieło to mogło się raczej ukazać między latami 1474—76, w czym — jak się później okazało — był bliskim prawdy, jak również na pytanie czwarte odpowiada, że nie ma żadnych danych, jakoby Zainer w ogóle w Krakowie przebywał i mógł tu cokolwiek drukować.

Zebrań ogółem w Korporacji odbyło się 8; członkowie Zarządu pracowali z sobą w najściślejszym porozumieniu. Przy tej okazji nie mogę nie wspomnieć o szczególnej pomocy i współpracy, której jako przewodniczący doznawałem w ciągu roku ze strony pana Prezesa Pawłowskiego i p. Kolegi Kusza, za co obu składam najszczersze podziękowanie.

Członkowie Zarządu wyjeżdżali w sprawach Korporacji do Warszawy dwukrotnie a raz do Torunia i Bydgoszczy.

W Zjeździe Delegatów Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego w Warszawie brał udział jedynie p. Kolega Kusz.

Silną współpracą związana jest Korporacja nasza z Izbą Przemysłowo - Handlową w Poznaniu, gdzie jako radca zasiada z ramienia Korporacji jej przewodniczący. Nie mniej silne oparcie w pracy naszej znajdujemy w Związku Fabrykantów i Związku Pracodawców.

Jednym z naszych największych braków jest brak jednolitej organizacji na terenie całego Państwa. Związek Organizacyj poczynił przed przeszło rokiem starania celem uzyskania zatwierdzenia statutu organizacji, któraby obejmowała drukarstwo całego kraju. Ostatnie tygodnie przyniosły wiadomość, że statut ten zostanie niebawem zatwierdzony. Nie wątpię, że zmiana naszej formy organizacyjnej zdecydowanie wpłynąć może na pracę naszą, a przede wszystkim na jej wyniki, mimo to nie wiem, czy nie tylko my, ale całe uświadomione drukarstwo polskie nie powinnoby pomyśleć o zdecydowanej zmianie ustroju naszego, o ustawie drukarskiej, któraby jak najściślej regulowała warunki pracy.

Kończąc moje sprawozdanie, życzę nowemu Zarządowi, o ile nowy statut naszej organizacji zostanie zatwierdzony, by z nowym rokiem sprawozdawczym poprowadził Korporację na nowe drogi rozwoju.

Jan Kuglin

50 NAJPIĘKNIEJSZYCH KSIĄŻEK ANGLII Z ROKU 1935

W Anglii odbyła się doroczna wystawa najlepszej pod względem wykonania książki angielskiej. Impreza ta niewątpliwie zaciekawi świat drukarski w Polsce, to też pozwalamy sobie przytoczyć z katalogu wystawy wstęp pióra sekretarza Klubu Pierwszych Wydań A. J. A. Symonsa.

Wystawa, zobrazowana na stronicach katalogu jest ósmą z rzędu i ma na celu zachęcić do dobrego druku, darząc uznaniem godne okazy sztuki drukarskiej, wytworzone w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Pięćdziesiąt książek zostało wybranych przez członków Klubu Pierwszych Wydań, którzy przez doświadczenie lub zainteresowanie uzyskali dokładny wgląd w produkcję książki w tym lub innym dziale. Zadaniem tego Komitetu było dokonanie wyboru gatunkowego książki, której jakościowe wykonanie okazało się naogół wyrównane między książką wytworzoną w zwykłych wa-

---

Nie miejsce tu szeroko nad sprawą tą się rozwodzić. Szereg dalszych badaczy poparł twierdzenia Estreichera, a nie znając prawdziwego nazwiska, mianowali pierwszego drukarza krakowskiego wprost „drukarzem Turrecrematy". Stan ten trwał do początków XX stulecia, kiedy uczony krakowski B. Ulanowski na podstawie wzmianki w aktach konsystorskich krakowskich ustalił imię tego drukarza na Kaspra, a na tej podstawie szwedzki uczony I. Collijn w r. 1912 wyraził przypuszczenie, iż był to Kasper Hochfeder z Heiligbrunn, który znacznie później przebywał w Krakowie. Dopiero autor dzieła o Janie Hallerze J. Seruga stwierdził dowodnie na podstawie dalszych aktów, że owym Kasprem jest C a s p e r S t r a u b e v o n D r e s e n (z Drezna) i jego też należy obecnie uważać za pierwszego drukarza krakowskiego. Pobyt jego w Krakowie ustalić można na czas od zimy 1473/74 do lata 1477 r. Tylko cztery jego druki znamy: kalendarz astronomiczny Almanach na rok 1474, Franciszka de Platea „Opus restitutionum" z r. 1475, Jana de Turrecrematy „Explanatio in psalterium" bez daty druku, wreszcie również bez daty św. Augustyna „Opuscula" (Dzieła). Co się po stwierdzonych latach pobytu Straubego w Krakowie stało z drukarnią — nie wiadomo.

Nie tylko jednak p. Kusz popełnia tę omyłkę powtarzając obalone już twierdzenia, bo w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 1 stycznia 1936 prof. Ignacy Chrzanowski w ciekawym artykule „Pierwsze druki polskie" też powtarza wiadomość o Güntherze Zainerze, nie znając zapewne wyników ostatnich badań J. Serugi z r. 1933 i K. Piekarskiego z r. 1934, nie wspominając już o twierdzeniach Ulanowskiego i Collijna.

2. Tak załatwilibyśmy się z pierwszą omyłką, z kolei przejdźmy do drugiej. Istnieją cztery zapiski archiwalne wskazujące na to, że z końcem 1483 roku istniał w Krakowie warsztat drukarski Jana Pepelau, o jego jednak działalności nie wiemy nic kompletnie. Natomiast około r. 1479 zjawia się w Krakowie Szwajpolt Fiol, Niemiec z Frankonii, z miejscowości Neustadt nad Aisch w pobliżu Norymbergi. Haftarz z zawodu, majster cechu złotniczego oraz wynalazca maszyn górniczych, stwarza w Krakowie drukarnię słowiańska w spółce z kapitalistą Janem Turzonem i drukuje w niej słowiańskie książki liturgiczne w ówczesnym cerkiewnym, starobułgarskim języku, czcionkami zwanymi cyrylicą. Drukarnia ta była czynną od września 1490 r. (jeżeli nie wcześniej) do stycznia 1492 r., a dzieła w niej wydane to św. Jana z Damaszku „Osmohłasnik", dalej „Czasosłowec", księga godzin kanonicznych wraz z kalendarzem, „Triod postnaja" i „Triod cwietnaja". Są to dzieła o łącznej zawartości przeszło pół tysiąca arkuszy in folio. Gdyby nie to, że prymas Zbigniew Oleśnicki w styczniu 1492 r. zakazał dalszego rozpowszechniania „ksiąg ruskich" i ich drukowania.

runkach handlowych a dziełem w wydaniu zbytkownym. Metoda zastosowana miała na celu przyznanie najwyżej 50 punktów, podzielonych w stosunku następującym: papier 5 punktów, ukształtowanie typograficzne 15 punktów, oprawa 10 punktów, stosunek wartości do ceny 10 punktów, ogólne wrażenie 10 punktów. Przy tej metodzie było możliwym, że książka za $7^1/_2$ szylingów, która naturalnie nie mogła się równać papierem i oprawą z tomem za 3 gwinee (63 szylingi), odzyskała stracony grunt stosunkiem swej ceny do wartości lub chociażby tylko do wyglądu ogólnego.

Obecna selekcja wykazuje stanowczo postęp w porównaniu z wyborem lat poprzednich, przede wszystkim w oprawach, chociaż zachowuje niską średnią cenę, która jest cechą charakterystyczną angielskiej wytwórczości na polu książek. Z pośród wybranych 50 dzieł więcej niż połowa (26) nie przekracza pół gwinei (14 złotych) w cenie. Prawie dwie trzecie nie przekraczają gwinei. Krańce skali stanowią Nr 50, świetny mały przewodnik po opactwie Tintern w cenie szylingów 2 (zł 2,65) oraz Nr 47, przepyszna biblia, projektowana przez Bruce Rogersa dla Drukarni Uniwersyteckiej w Oksfordzie, w cenie £ 50,— (zł 1325).

Na uwagę zasługuje utrzymująca się nadal wyższość układu maszyn „Monotype“ wobec ręcznego lub innego maszynowego (nie wybrano żadnego dzieła o układzie nieruchomym). Tylko jedna z obecnie wyróżnionych 50 książek nie jest złożona maszyną „Monotype“ względnie pismem monotypowym i to Nr 42, antykwarska odbitka, dobrze wydana przez Druk. Uniwersytetu w Oksfordzie pismem „Fell“. Pismo monotypowe „Bembo“ popularnością obecnie daleko przewyższa każde inne w lepszych rodzajach książki.

Papier wszędzie wykazuje bardzo wysoki gatunek. Używanie papierów o lśniącej „artystycznie“ powierzchni do ilustracyj jest już ostatecznie w stadium zaniku.

Jak dotąd nie ma szczególnych innowacyj w układzie typograficznym ani też nie wydaje się, aby jakieś zmiany były pożądane.

Warto zapoznać się z oprawami obecnej kolekcji. Silny odwrót od prostego nieozdobnego płótna grubego (Buckram) lat poprzednich jest oczywisty. Naogół zaznacza się większa pogoda w stylu, niezależnie zupełnie od obwolut, które nie grają żadnej roli przy wyborze lub na wystawie. Jest jednak jeszcze znaczne pole do eksperymentów zarówno nowymi, jako też starymi materiałami.

W Polsce niewątpliwie również przydałyby się podobne konkursy, któreby pobudzały do szlachetnego współzawodnictwa wśród drukarzy. Wiadomo, że prócz kilku drukarń, mających pewne ambicje, znajdujemy zbyt dużo wytwórców tandety, którzy powodują zanik dobrego smaku u czytającej publiczności i bynajmniej nie wpływają dodatnio na rozwój czytelnictwa. *M.*

---

drukarnia Fiola byłaby się może rozrosła do wielkich rozmiarów z uwagi na ożywione stosunki dworu Kazimierza Jagiellończyka z Rusią, gdy malarze ruscy malowali kaplice katedry wawelskiej oraz pokoje królewskie, a panowie litewsko-ruscy i duchowieństwo licznie zjeżdżali do Krakowa. Była to więc drukarnia zorganizowana na stałe, a tylko nieprzewidziane przeszkody położyły kres jej istnieniu.

Dopiero jednak od r. 1503 zaczyna się nieprzerwany ciąg pracy drukarstwa krakowskiego. W roku tym Kasper Hochfeder z Heiligbrunn po kilkuletniej wędrówce, ściągnięty prawdopodobnie przez bogatego kupca i obywatela krakowskiego Jana Hallera z Metzu przenosi się do Krakowa i drukuje tu w latach 1503—05 głównie jego nakłady. Po otrzymaniu w r. 1505 przez Hallera od króla Aleksandra Jagiellończyka przywileju na drukowanie książek, nabywa tenże na własność drukarnię Hochfedera, który zdaje się jeszcze do r. 1508 przebywa w Krakowie, a potem z niego wyjeżdża.

Takie byłyby wiadomości o pierwszych „stałych“ drukarniach krakowskich, gdyż Haller był dopiero ich kontynuatorem i dzięki swej przedsiębiorczości i majątkowi, potrafił drukarnię swoją rozszerzyć i najdłużej prowadzić co prawda z pomocą swych zastępców, jak Wolfganga Lerna, Floriana Unglera i innych. *M. B.*

P. S. Pragnących bliżej poznać omawiane powyżej kwestie odsyłamy do J. Serugi „Jan Haller, wydawca i drukarz krakowski“, Kraków 1933, Katalog wystawy druków krakowskich XV i XVI w.: Al. Birkenmajer „Rys oka na historię drukarstwa krakowskiego w ciągu XV i XVI w.“ i wspomniana powyżej rozprawa K. Estreichera oraz J. Ptaśnika: „Monumenta Poloniae typographica XV et XVI saeculorum“, Lwów 1922.

*

P. S. Wdzięczny jestem autorowi powyższego artykułu p. B. M. za cenne uzupełnienia, jak i nie mniej za pochlebne wyrażenie się o skromnej mej pracy w liście wystosowanym (Kraków 27 X 1936) do redakcji „Przeglądu Graficznego“. Daje mi to okazję do pewnego wyjaśnienia:

Artykuł pojawił się w „Tęczy“, do „Przeglądu Graficznego“ zaś został dołączony jako odbitka z tego czasopisma.

W rękopisie moim powiedziałem, że artykuł, z uwagi na ograniczone ramy, na jakie zezwala czasopismo, nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu. Naukowcy bowiem i historycy napisali w tej materii mnóstwo obszernych rozpraw i publikacyj. Chęci moje ograniczają się przeto do skromnego zarysu konturowego z wielkiej, ciekawej tej całości. Zastrzeżenie to, jak i uwagi moje o działalności Kaspra Hochfedera z Janem Hallerem, tudzież osobny ustęp poświęcony działalności Floriana Unglera z powyższego względu zostały skreślone. Ta okoliczność też sprawiła, że drukarstwo poznańskie potraktowane zostało niestety tylko jednym zdaniem, gdy chętnie chciałem powiedzieć o rozwoju drukarstwa w Poznaniu kilka szczegółów. Chirurgiczne zabiegi w stosunku do rękopisu nie pozwoliły już zgoła nic nadmienić o drukarzach z tego okresu, działających w innych jeszcze ośrodkach Polski.

Odbitki dla „Przeglądu“ nie mogłem niestety treściowo rozszerzyć ze względów technicznych („Tęcza“ odbiła artykuł rotograwurą.).

Franciszek Kusz

MEMORIAŁY
POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH

Władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, dążąc nieustannie do takiego unormowania warunków pracy wydawnictw prasowych, które umożliwiałyby prasie odpowiedni rozwój i należyte pełnienie jej zadań publicznych, przedłożyły pp. Ministrom: Skarbu, Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów memoriały, zawierające szereg dezyderatów i postulatów zrzeszonych wydawców, dotyczących spraw regulowanych przez te Ministerstwa. Odpisy tych memoriałów przedłożone zostały kierownictwu Biura Akcji i Planowania przy Prezydium Rady Ministrów.

Memoriał skierowany do P. Ministra Skarbu zawiera postulat całkowitego zniesienia lub najwydatniejszego zredukowania opłat stemplowych od ceduł kolejowych na paczki gazetowe; opłaty obecnie obowiązujące bardzo poważnie podwyższają koszt przewozu dzienników i czasopism kolejami, zwłaszcza gdy chodzi o drobne przesyłki wysyłane na bliskie dystanse.

Memoriał do P. Ministra Komunikacji dotyczy w pierwszym rzędzie zagadnienia niezmiernie ważnego, a mianowicie dostosowania kosztów transportu do poziomu odpowiadającego tym warunkom gospodarczym, w jakich prasa od kilku lat pracować musi. Obecna konstrukcja i wysokość opłat kolejowych za przewóz czasopism, które od dawna nie ulegały rewizji, bardzo poważnie utrudniają rozwój kolportażu prowincjonalnego; silna progresja kosztów przewozu dzienników i czasopism na dalsze odległości poważnie utrudnia docieranie prasy do tych ośrodków kraju, które położone są z dala od głównych centrów wydawniczych.

O tym, jak dotkliwa i niekorzystna dla prasy jest ta progresja w stosunku do progresji taryfy bagażowej, świadczy najlepiej poniższa tabelka:

Odległość w km	Koszt przewozu wyrażony w % opłaty za pierwsze 20 km	
	taryfa bagażowa	taryfa na czasopisma
100	300	500
200	526,6	933,2
300	746,6	1 266,2
400	973,3	1 565,9
500	1 186,6	1 765,7
600	1 360	1 932,2

Wobec tego Związek Wydawców wysuwa pod adresem P. Ministra Komunikacji następujące postulaty:

a) obniżenie zasadnicze opłat za przewóz dzienników i czasopism kolejami na odległości ponad 100 km o 20 do 40%,

b) zatrzymanie progresji tych opłat na 300 km i liczenie przy przewozach na odległości dalsze niż 300 km stawki, przypadającej za 300 km.

W sprawie przewozu dzienników i czasopism samolotami Związek Wydawców proponuje:

1. wprowadzenie specjalnego typu paczek gazetowych samolotowych, na wzór paczek gazetowych kolejowych,
2. ustalenie opłaty za przewóz dzienników i czasopism samolotami w wysokości około 10 gr za 1 kg niezależnie od odległości,
3. rozważenie sprawy nocnych towarowych lotów.

Uruchomienie przez Polskie Koleje Państwowe na szeregu linii wagonów motorowych stwarza możliwość przyśpieszonego przewozu na tych liniach dzienników i czasopism. To też jako drugi swój postulat władze Związku Wydawców wysuwają prośbę o wydanie zarządzeń w sprawie przyjmowania do wagonów motorowych paczek gazetowych na warunkach normalnej taryfy kolejowej.

W dalszym ciągu memoriał zawiera dezyderaty zgłaszane już poprzednio lecz dotychczas nieuwzględnione, a mianowicie: ustalenie dogodnych dla wydawnictw godzin odejścia pociągów z centrów wydawniczych i usprawnienie systemu połączeń kolejowych w punktach węzłowych i przeładunkowych.

W zakończeniu memoriału przedłożonego P. Ministrowi Komunikacji władze Związku Wydawców stwierdzają, że przychylne decyzje P. Ministra w poruszonych sprawach umożliwiłyby wydawcom szerszą ekspansję prasy na prowincję, co stanowi o rozwoju czytelnictwa dzienników i czasopism w całym kraju.

Na wstępie memoriału do P. Ministra Poczt i Telegrafów władze Związku Wydawców podkreślają, że podczas, gdy w ciągu lat ostatnich ceny dzienników i czasopism uległy znacznej zniżce (wprowadzenie na rynek pism pięcio- i dziesięciogroszowych, oraz ogólna zniżka cen prenumeraty), to opłaty pocztowe za przesyłkę dzienników i czasopism, pomimo usilnych zabiegów Związku Wydawców o ich obniżenie, pozostały dotychczas, za wyjątkiem paru drobnych korektyw, niezmienione, a w pewnych wypadkach uległy nawet zwyżce.

To też koszty pocztowej przesyłki gazet wynoszą obecnie w poszczególnych wydawnictwach od 10 do 30% wpływów brutto z prenumeraty.

Wobec tego władze Związku Wydawców proszą P. Ministra Poczt i Telegrafów o przychylne rozpatrzenie następujących postulatów:

a) obniżenie opłat za przesyłkę dzienników i czasopism,
b) obniżenie opłat za manipulacje, związane z przyjmowaniem prenumeraty,
c) obniżenie kosztów przesyłki pieniędzy za zlecenia prenumeracyjne,
d) wprowadzenie tanich pocztowych paczek gazetowych,
e) doręczanie dzienników i czasopism w niedziele i dni świąteczne,
f) doręczanie dzienników na terenach miejskich,
g) ułatwienie propagandowe dla prasy,
k) rozszerzenie ulg w opłatach za prasowe rozmowy telefoniczne na całą dobę.

W sprawie technicznego umożliwienia wydawcom posługiwania się paczkami pocztowymi, władze Związku Wydawców zgłaszają następujące postulaty:

1. włączenie obrotu paczkami gazetowymi do wydziałów gazetowych;
2. jak najdalej idące zbliżenie terminu przyjmowania paczek gazetowych do godziny odejścia pociągu;
3. wprowadzenie zwyczaju, że w wypadkach opóźnień dozwolone będzie nadawanie paczek gazetowych wprost do ambulansu;
4. wydawanie paczek gazetowych bezpośrednio z ambulansów.

Do memoriałów tych dołączone zostały tablice, ilustrujące wysokość polskiej taryfy pocztowej na przesyłkę dzienników i czasopism, w porównaniu z odpowiednimi taryfami za granicą.

Drugi memoriał władz Związku Wydawców, złożony P. Ministrowi Poczt i Telegrafów, poświęcony został specjalnie sprawie Polskiego Radia i jego konkurencyjnej działalności w stosunku do prasy w dziedzinie informacyjnej i ogłoszeniowej.

Po szczegółowym omówieniu dotychczasowych pertraktacyj władz Związku Wydawców z władzami Polskiego Radia i bardzo nikłych dla prasy rezultatów umowy, zawartej w lutym 1934 r., a wypowiedzianej przez władze Związku Wydawców już w roku 1935, władze Związku stwierdzają, że nowa umowa z Polskim Radio winna być zbudowana na podstawach następujących:

1. zmniejszenie ilości audycyj informacyjnych Polskiego Radia i ograniczenie czasu nadawania;
2. uzgodnienie ze Związkiem Wydawców godzin audycyj informacyjnych;
3. nadawanie przede wszystkim wiadomości, których rozpowszechnienie leży w interesie Państwa;
4. nadawanie wszelkich innych wiadomości w formie skróconej, z odniesieniem do obszerniejszych relacji w prasie;
5. usunięcie z biuletynów informacyjnych wszelkich wiadomości o charakterze niepolitycznym, m. in. wiadomości lokalnych i kryminalnych,
6. ustalenie formy biuletynów informacyjnych w porozumieniu ze Związkiem Wydawców, celem wyeliminowania ujemnej konkurencyjnej strony działalności informacyjnej Radia;
7. wprowadzenie nadzoru nad redakcją biuletynu informacyjnego Polskiego Radia przez komisję z ramienia Radia, P. A. T. i Związku Wydawców;

8. ograniczenie informacyj z dziedziny sportowej i ustalenie formy i czasu nadawania tych informacyj w porozumieniu ze Związkiem Wydawców;

9. ustalenie zasad systematycznej propagandy przez Radio czytelnictwa pism.

W sprawie działalności ogłoszeniowej Polskiego Radia władze Związku Wydawców zajęły stanowisko analogiczne do stanowiska organizacyj wydawców Anglii, Niemiec, Holandii, Danii, Austrii i Szwajcarii, w których to państwach reklama radiowa została całkowicie zniesiona.

PRAWO I SĄD

NOWE PRAWO KARNE SKARBOWE

W Dzienniku Ustaw Nr 84 z dnia 5 listopada 1936 r. ogłoszono pod pozycją 581 dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o nowym prawie karnym skarbowym. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1937 r. i uchyla z tym dniem wszelki poprzednie przepisy w tej sprawie. Na specjalną uwagę zasługuje rozdział dziesiąty tegoż dekretu, w którym mowa o dobrowolnym poddaniu się karze. Władza skarbowa właściwa do rozstrzygania sprawy może zezwolić oskarżonemu na dobrowolne poddanie się karze. W tym przypadku oskarżony korzysta z szeregu ulg.

OKREŚLENIE PRZEDSIĘBIORSTW PROWADZONYCH W WIĘKSZYM ROZMIARZE

Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu (Dz. U. Nr 84, poz. 590) ustalono nowe przepisy (na mocy art. 4 § 2 kodeksu handlowego) o określaniu przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze. Za takie przedsiębiorstwa uważa się: 1. przedsiębiorstwa handlowe kategorii I podatku przemysłowego; 2. przedsiębiorstwa przemysłowe kategorii I do V; 3. wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe kategorii VI do VIII, jeżeli kupcy, je prowadzący, posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, zaliczonych do kategorii I i II przedsiębiorstw handlowych; 4. wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, których obrót przewyższa kwotę 100 000 zł w stosunku rocznym, przy czym za obrót uważa się w tym wypadku obrót, ustalony ostatecznym orzeczeniem władzy skarbowej do wymiaru państwowego podatku obrotowego za ostatni rok, obrót osiągnięty ze sprzedaży artykułów, objętych scalonym podatkiem przemysłowym oraz obrót wolny od podatku obrotowego; jeżeli prowadzący przedsiębiorstwo posiada więcej niż jeden zakład handlowy lub przemysłowy, przyjmuje się łączną sumę obrotu wszystkich zakładów, należących do przedsiębiorstwa; 5. przedsiębiorstwa handlu detalicznego, komisowe, przewozowe i biura pośrednictwa handlowego — wszystkie z kategorii II, chyba że sąd rejestrowy uzna, że dane przedsiębiorstwo nie jest prowadzone w większym rozmiarze; sąd orzeka w tym przypadku na wniosek kupca po zasięgnięciu opinii właściwych izb skarbowej i przemysłowo-handlowej. Bez względu na wysokość obrotu uważa się te przedsiębiorstwa, które nie odpowiadają powyższym warunkom, za przedsiębiorstwa zarobkowe prowadzone w większym rozmiarze, jeżeli za takie uzna je właściwa izba przemysłowo-handlowa: przedsiębiorstwa handlowe kategorii II; przedsiębiorstwa, należące do dwóch lub więcej osób, które zawarły umowę o spółce jawnej lub komandytowej. Izba przemysłowo-handlowa wydaje również miarodajne oceny, czy te przedsiębiorstwa utraciły charakter przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze.

Jeżeli przedsiębiorstwo nie jest zaliczone do żadnej kategorii świadectw przemysłowych, uważa się je według powyższego rozporządzenia, jeśli chodzi o zaliczanie do przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze, za należące do tej kategorii, do której było by zaliczone, gdyby podlegało temu podatkowi.

ROZMAITOŚCI

NOWA UMOWA MIĘDZY PRASĄ A RADIEM

W wyniku pertraktacyj, prowadzonych od dłuższego czasu pomiędzy władzami Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i przedstawicielami S. A. Polskie Radio utworzona została, złożona z reprezentantów obu instytucji — podkomisja, której zadaniem jest opracowanie projektu nowej umowy między Związkiem Wydawców a Polskiem Radio.

Projektowana umowa ma uregulować w myśl uzgodnionych interesów obu stron sprawę działalności Polskiego Radia w dziedzinie informacyjnej i ogłoszeniowej.

W skład podkomisji wchodzą: z ramienia Związku Wydawców dyr. St. Kauzik, ze strony Polskiego Radia dyr. Piotr Górecki.

ZAGRANICZNY OBRÓT PISMAMI W 1935 R.

Statystyka pocztowa, telegraficzna i telefoniczna za rok 1935, wydana przez Główny Urząd Statystyczny, zawiera ciekawe zestawienia, dot. obrotu pismami w ruchu zagranicznym.

Eksport pism z Polski osiągnął w roku sprawozdawczym liczbę 5,5 milionów egzemplarzy, co w porównaniu z danymi roku poprzedniego stanowi nieznaczny wzrost wywozu pism z Państwa Polskiego. Wśród krajów importujących polskie pisma, pierwsze miejsce zajmują Niemcy (15,6%), po czym następują: Francja (13,8%), Palestyna (12,2%), Czechosłowacja (11,5%), Stany Zjednoczone A. P. (8%), Austria (7%), Italia (3,6%) itd.

Import pism zagranicznych wyniósł w roku 1935 liczbę 5,4 milionów egzemplarzy (w roku 1934 — 6 milionów); z tego przypada na wydawnictwa sprowadzone z Niemiec 22,6%, z Austrii 19,2%, z Czechosłowacji 15,1%, z Francji 12,2%, z Anglii 5,3% i ze Stanów Zjednoczonych A. P. 4,2%.

KONKURS WYPOSAŻENIA TYPOGRAFICZNEGO WYDAWNICTW GAZETOWYCH W AMERYCE

W Ameryce nie ustają dążenia do podniesienia estetycznego wyglądu typograficznego wydawnictw gazetowych i zainteresowania tymi usiłowaniami szerszej publiczności. W roku bieżącym wielka agencja reklamowa Ayer & Son w Filadelfii wezwała wszystkie amerykańskie wydawnictwa gazetowe, ukazujące się w języku angielskim, do wzięcia udziału w inicjowanej przez siebie szóstej dorocznej wystawie typografii gazetowej pt. „Annual Exhibition of Newspaper Typography". Ufundowana przez tę firmę cenna nagroda przyznawana zostaje za najlepsze wyniki w wyposażeniu typograficznym gazety, tj. za łamanie, ugrupowanie tekstu i klisz oraz za druk. Biorące udział w wystawie-konkursie gazety podzielono przy wydawaniu oceny na trzy grupy, mianowicie na wydawnictwa o nakładzie 1. poniżej 10 tysięcy, 2. od 10 do 50 tysięcy i 3. powyżej 50 tysięcy egzemplarzy. Do oceny na ten konkurs należało nadesłać wydanie z pewnego określonego dnia, mianowicie z dnia 4 marca 1936 r. W wystawie tej wzięło udział nie mniej niż 1444 wydawnictw gazetowych, czyli 80% ogółu ukazującej się w języku angielskim prasy codziennej Stanów Ameryki Północnej. Jako zwycięzca w tym niezwykłym konkursie wyszedł nowojorski dziennik „Herald Tribune", który wykazał według oceny jury najlepsze rezultaty typograficznego i technicznego wyposażenia. Dziennik ten kolejno po raz trzeci zdobył palmę zwycięstwa i posiadł tym samym na wyłączną własność, ufundowany jako nagrodę, przepiękny i cenny puchar.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24